TYDZIEŃ

Dn. 29 kwietnia 1943 r.

Rok I ——— Nr 6

PISMO INFORMACYJNE KONWENTU ORG. NIEP

Z.S.S.R. ZRYWA STOSUNKI DYPLOMATYCZNE Z POLSKĄ

(Patrz ostatnie komunikaty radiowe na str. 9-ej)

O WŁAŚCIWE OBLICZE POLSKI WALCZĄCEJ

Nawiązując do naszego poprzedniego artykułu w sprawie utworzenia reprezentacji politycznej Kraju, cytujemy tutaj ustępy z listu otwartego gen. Kazimierza Sosnkowskiego do prezesa Stronnictwa Narodowego Tadeusza Bieleckiego, dotyczące konieczności jednolitej postawy Polski w okresie obecnie toczonej walki:

„Przecież wszyscy Polacy muszą odczuwać najgłębsze oburzenie wobec niesłychanych roszczeń, jakie strona sowiecka usiłuje dowolnie i jednostronnie wysunąć z zawartego paktu, sięgając po ziemie i prawa Polski."

„Dziś położenie Polski jest rzeczywiście ciężkie. Wedle mego głębokiego przekonania chwila obecna wymaga solidarnego skupienia wszystkich Polaków w obronie świętych praw narodu polskiego. Istniejący stan rozbicia dalej trwać nie powinien i woła o zmianę jaknajrychlejszą."

„Przeszkody na drodze do poprawy stanu rzeczy na odcinku wewnętrznym polegają przede wszystkim na trudnościach zrealizowania prawdziwej jedności narodowej, której stworzenie czy odtworzenie jest w moich oczach głównym nakazem chwili."

„Twierdzenie, jak jest naprawdę, będzie należeć do wyrazicieli istniejących kierunków politycznych, którzy mają przecież możność wypowiedzenia się wobec Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, jeśli on tego zażąda."

Powyżej przytoczone słowa gen. Sosnkowskiego winny znaleźć odzew w całym społeczeństwie polskim. Odwołujemy się do uczciwie myślących, nie zaślepionych podwórkowym egoizmem grup politycznych w Kraju, aby zajęły wobec listu otwartego gen. Sosnkowskiego stanowisko zgodne z nakazem chwili i odpowiedzialnością, jaka na nas narówni ciąży.

*

(Redakcja nie podała listu gen. Sosnkowskiego in extenso, ograniczając się do zasadniczych momentów. Czytelnicy znajdą treść listu w najbliższym numerze „Myśli Państwowej.")

GHETTO BRONI SIĘ

Stolica przeżywa wstrząsające wypadki w związku z zarządzeniem władz niemieckich, mającym na celu zlikwidowanie resztek warszawskiego ghetta. Ghetto po raz pierwszy stało się ośrodkiem czynnego oporu, co w umysłach Polaków oczywiście budzi należny wobec Żydów szacunek.

Dotychczasowa postawa Żydów, tak niesłychanie bierna, spotkała się w społeczeństwie polskim z całkowicie negatywną oceną. Obecna, od 10 dni prowadzona walka na ulicach ghetta zasługuje na najżywszą sympatię ze strony społeczeństwa polskiego, które aczkolwiek czynnie dopomóc Żydom w tej walce nie może, daje im całkowite moralne poparcie.

Bestialstwo Niemców, posunięte do granic nieznanych w historii, budzi i zgrozę i oburzenie.

Przebieg wypadków w ghetcie, obserwowanych przez nas z całą życzliwością i prawdziwym podziwem, podajemy na stronicy 8-ej.

TYDZIEŃ ZAGRANICĄ

× ROZMOWY EDENA Z PRZEDSTAWICIELAMI SPRZYMIERZONYCH. Dyplomatyczny sprawozdawca „Timesa" podaje wiadomość o rozmowach, jakie przeprowadził w Londynie min. Eden z przedstawicielami rządów sprzymierzonych. „Times" pisze, że ministrowie spraw zagranicznych wszystkich narodów zjednoczonych w Londynie konferowali z min. Edenem na liczne tematy związane z wojną. Była to konferencja podobna do poprzednich, podczas których w ub. roku min. Eden bądź tłumaczył rozwój polityki brytyjskiej, bądź dowiadywał się o poglądach aliantów i poszczególnych rządów w związku z rozwojem działań wojennych, które — jak stwierdza „Times" — spowodowały już wiele zmian, lecz jak dotąd nie ulżyły losowi okupowanej Europy.

Ostatnia z takich konferencji odbyła się w styczniu po spotkaniu prezydenta Roosevelta i premiera Churchilla na konferencji w Casablance. Obecnie min. Eden miał okazję po raz pierwszy zdać sprawę ze swojej podróży do Stanów Zjedn. i Kanady. Kilka poszczególnych rządów narodów zjednoczonych otrzymało już wprawdzie sprawozdania o wynikach tej podróży, lecz zarówno min. Eden jak i przedstawiciele narodów zjednoczonych mieli możność swobodniejszej i szczegółowej dyskusji.

Sprawozdawca „Timesa" oświadcza, że skutek rozmów waszyngtońskich i kanadyjskich min. Edena należy ocenić pozytywnie z punktu widzenia przede wszystkim okupowanych narodów Europy ponieważ, jak podkreślił to min. Eden wobec obecnych na konferencji ministrów narodów zjednoczonych, w Ameryce ustalono nowe środki dla zapewnienia zwycięstwa i podkreślono w sposób jaśniejszy jedność wśród aliantów. Przede wszystkim nieporozumienia na tle stosunków w Afryce Płn. zostały usunięte. Anglia i Stany Zjednoczone stwierdziły wspólność poglądów co do zasad, które przyniosą narodowi francuskiemu wolność, a więc i swobodę wybrania własnego rządu. Poza tym po rozmowach waszyngtońskich okazało się, że sprzymierzeni w swych poczynaniach wobec Europy są zjednoczeni zarówno co do celów jak i zamierzeń, ktore okazują się celami i zamierzeniami narodów podbitych.

× PRZED ATAKIEM NA TWIERDZĘ EUROPEJSKĄ. Komentator radia lond. Patric Lacy twierdzi, że wśród hitlerowców panuje niepewność co do zamiarów sprzymierzonych. Niemcy politycznie i militarnie przeszły do defensywy. Nawet spodziewana ofensywa niemiecka w Rosji będzie miała charakter defensywny, będzie miała na celu zyskanie czasu dla okopania się w t. zw. twierdzy Europy przeciwko atakowi 1943 r., roku natarcia sprzymierzonych.

Różne są tego oznaki. Mussolini ogłosił Sardynię i Sycylię za teren operacyjny. Podróżnych, którzy chcieli wjechać do Włoch, zatrzymano na granicy szwajcarskiej, szereg osób państw neutralnych wysiedlono z Włoch do Szwajcarii. Niemcy ewakuują ludność cywilną z Dieppe i Cherbourga, fabryki lotnicze i narzędzi precyzyjnych przenoszą z Francji na obszary, które wydają się bezpieczniejsze, a więc do Płd. Niemiec, Chorwacji, Słowenii i Węgier. Zaproszono dziennikarzy do zwiedzenia Wału Atlantyckiego, oświadczając im — że został już ukończony i że zużyto 2 razy więcej cementu niż na linię Zygfryda. Nic dziwnego, skoro wał musi mieć z górą 1500 mil. Poza tym Niemcy gorliwie uwijają się w Norwegii, na Bałkanach, we Włoszech, Polsce, na Ukrainie. Zaczynają też zabiegać o względy swych ofiar, zarówno wśród satelitów, jak i w krajach okupowanych. Atak na twierdzę europejską musi nastąpić i właśnie dlatego, że doprowadziliśmy do tego ostatecznego stadium, czeka nas teraz walka najcięższa.

To miał na myśli płk Knox oświadczając, że najgorsze chwile wojny jeszcze nas czekają. W Tunisie nieprzyjaciel nie może już wycofać się z walki i wykonać odwrót. Ewakuacja przez cieśninę 4 razy szerszą niż pod Dunkierką byłaby trudna, więc trzeba się spodziewać, że będzie walczył do ostatka i będzie to największa z dotychczasowych bitew tej kampanii. Wynik może być tylko jeden, ale będzie dopiero wstępem.

Dopiero po tym nastąpi atak na Europę w różnych punktach. Siły lądujące nie mogą manewrować przed umocnieniami nadbrzeżnymi. Trzeba je odrazu przełamać bądź siłami lotniczymi, bądź przywiezionymi morzem. Za tymi umocnieniami nieprzyjaciel posiada cały system komunikacyjny i bazy zaopatrzenia, które umożliwiają mu przerzucanie wojsk na miejsca najbardziej potrzebne. Mamy przed sobą niezłą robotę, ale i tu wynik może być tylko jeden.

Fortyfikacje niemieckie muszą się ciągnąć tysiącami mil dokoła całych Niemiec i okupowanej Europy. Czy starczy im wojska na wszystkie zagrożone punkty? Przecież też muszą trzymać w ryzach kraje podbite. Zresztą znowu przypomniano im, że żadne umocnienia atlantyckie nie powstrzymają RAF-u.

× CZY MOŻLIWY JEST ODRĘBNY POKÓJ Z WŁOCHAMI? Na wiadomość o wielkich koncentrycznych nalotach na Włochy — redaktor Tahu Holl wygłosił w BBC komentarz o brzmieniu następującym: „W ciągu ostatnich 36 godzin Włochy były ostro atakowane przez bombowce RAF-u. Włochy są i będą celem ataków, bowiem dowództwo bombowców ma zamiar prowadzić ofensywę na płw. Apeniński aż do chwili kiedy przestanie ona być potrzebna. Mussolini i przywódcy faszystowscy najmniej mają prawo na to narzekać. Naród włoski wie dobrze jakie byłoby na to lekarstwo.

Mówił o nim wyraźnie Churchill, a ostatnio przedstawiciel gen. Giraud. Podkreślił on, że dopiero z chwilą kiedy Rommel nie będzie w stanie

dłużej utrzymać się w Afryce, Włosi poczują w pełni siłę ciosów lotnictwa sprzymierzonych. Włoskie siły zbrojne nie zdołają obronić kraju przed tysiącami bombowców, które gotują się do zniszczenia włoskiego przemysłu, miast i rolnictwa. Przedstawiciel gen. Giraud wzywał naród włoski do złożenia broni i odmówienia posłuszeństwa faszystom. Z różnych względów trudno powiedzieć czy Włosi wytrwają w wojnie czy też zawrą osobny pokój. Niemcy trzymają Włochów tak silnie, że oddzielny pokój byłby możliwy, gdyby hitlerowcy zdecydowali się pozostawić Italię jej losowi. Nie wiadomo tymczasem kiedy i w jakich warunkach mogło by się to stać.

Trudno też przewidzieć czy armia włoska odmówiłaby posłuszeństwa partii faszystowskiej, gdyby Niemcy wycofali nagle z Włoch swe dywizje i S. S. Włochy, to tylko wasal Niemiec. Muszą prowadzić wojnę, bo są pod okupacją i pod nadzorem policji niemieckiej.

Żadne wiadomości, j kimi rozporządza Londyn o Włochach, nie świadczą o dojrzeniu do buntu. Po prostu Włosi woleli by nie prowadzić wojny niż nadal walczyć. Zdaje się, że wszystko im jedno kto wygra, byle się wojna szybko skończyła.

Rozmawiałem z komandorem marynarki angielskiej repatriowanym z obozu jeńców we Włoszech. Twierdzi on, że właściwie nie było reakcji na wielkie naloty naszych bombowców. Niektórzy Włosi uważają nawet jakoby, że czym ofensywa powietrzna będzie intensywniejsza, tym prędzej wszystko się skończy. Rommel jest bliski końca, a Włochy niebawem znajdą się w położeniu podobnym do tego, w jakim my znajdowaliśmy się po Dunkierce, z tą tylko różnicą, że wróżby dla Włoch są o wiele gorsze.

Wydane ostatnio we Włoszech rozorządzenie, umożliwiające zastosowanie prawa wojennego do ludności cywilnej, jest wyznaniem, że inwazja się zbliża. Wszystkiemu jest winien Mussolini, co dla Włocha nie jest pociechą. Naród, o ile sądzić można, zdaje sobie sprawę, że Niemcy trzymają go narazie w garści i tylko jeżeli sprzymierzeni rozbiją przeciwnika, może na równi z innymi narodami spodziewać się wyzwolenia.

Włosi gotowi są do pokoju, ale — moim zdaniem — mało jest szans na odrębny pokój, dopóki wojsko niemieckie i Gestapo nie opuszczą półwyspu. Może się to stać tylko dzięki sile uderzenia sprzymierzonych. Rozsądni Włosi wiedzą o tym równie dobrze jak my".

X ZMIANY W PROPAGANDZIE GOEBBELSA. Korespondent dyplomatyczny „Sunday Timesa" podkreśla, że w okupowanej Europie dają się zauważyć oznaki zupełnej zmiany w propagandzie „osi". „Goebbels korzysta obecnie z każdej sposobności do uzyskania sympatycznego oddźwięku dla swego apelu w sprawie jedności w obrębie tzw. europejskiej fortecy — stwierdza pismo. Jak dotychczas kampania Goebbelsa spełzła na niczym.

Naczelne dowództwo niemieckie wyczuwa, że zastosowanie któregokolwiek z ostrych środków pogorszyło by jedynie sytuację, wobec czego woli okazywać w coraz większym stopniu tolerancję. Tym niemniej wzmaga się na sile zorganizowana kampania sabotażowa, wyrządzająca wielkie szkody w przemyśle, w który to sposób ludność Norwegii, Danii i Polski stawia opór panowaniu Niemców.

Wydaje się, że w Polsce zanosi się na zmianę taktyki niemieckiej. Aczkolwiek walki między policją niemiecką a zbrojnymi bojówkami polskimi trwają nadal, Niemcy zmieniają metodę postępowania i prowadzą obec-

nie usilną kampanię celem zdobycia Polaków dla krucjaty przeciw-bolszewickiej. Po raz pierwszy od czasu podbicia Polski Niemcy postanowili złagodzić krwawe rządy w nadziei uzyskania współpracy.

Z drugiej strony „oś" czyni nowe starania o pokój, tym razem za pośrednictwem Hiszpanii. Gen. Franco ofiarował swoje pośrednictwo w tym względzie wyraziwszy swój pogląd, że tragiczny konflikt musi być zakończony oraz nadzieję, że błogi rozsądek po obu stronach wojujących ułatwi zawarcie pokoju. Amerykański sekretarz stanu Cordell Hull odpowiedział natychmiast, że jedyny i niezmienny warunek pokoju brany pod uwagę przez sujuszników — to bezwarunkowa kapitulacja.

Czym wyjaśnić owe posunięcie ze strony Hiszpanii? Przyczyną tego jest fakt, że Niemcy i Włosi są obecnie w stale wzmagającym się niebezpieczeństwie, sojusznicy zaś przejęli inicjatywę w swoje ręce.

Dyplomatyczna zmiana postawy Niemiec widoczna jest i w nowym tonie niemieckiej propagandy. Przechwałki znikły, bezwzględna brutalność zmiękła, a optymizm w przepowiadaniu został zarzucony, ba, nawet o Herrenvolku jakoś nie słychać. Wszystko to jest sprytnie zaaranżowane. Geobbels zna swoje rzemiosło, zarówno jak i swoich Niemców i organizuje zmianę frontu bardzo zręcznie".

X PROJEKTY UREGULOWANIA HANDLU ZAGRANICZNEGO

W ub. tygodniu — rządy USA i W. Brytanii ogłosiły równocześnie projekty uregulowania po wojnie zagadnień walutowych w skali międzynarodowej i przedłożyły je narodom zjedn. do swobodnej dyskusji. Zagadnieniu temu poświęcił pogadankę radiową ekonomista ang. Geoffrey Crowder, red. czasopisma „The Economist".

„Kwestie walutowe — stwierdza on na wstępie — są dlatego trudne do rozwiązania, że nie istnieje żadna waluta ogólno-światowa. W Londynie nie można płacić za chleb indyjskimi rupiami, w N. Yorku nie można kupować papierosów za szylingi. W czasach pokojowych sprowadzamy różne rzeczy z USA albo z Francji, a znowu obywatele tych krajów sprowadzają towary z Anglii. Normalnie trudności walutowe załatwia się przez prostą wymianę. Ten, kto ma funty a chce płacić rachunek w USA, zamienia się z tym, który ma dolary i chce płacić rachunki w Anglii. Tylko z rzadka rachunki te są równej wysokości. Zwykle zostaje zawsze pewna suma do wyrównania.

Kraje, które mają deficytowe bilanse handlowe, w różny sposób spłacają zadłużenia zgr.: złotem, walutami albo przez deprecjację własnej waluty w takim stopniu, że poszukiwacze taniego towaru zaczynają u nich kupować. Przed wojną wielu krajom tak ciężko było wyrównać deficyty bilansów handlowych, że nakładały ograniczenia na handel przez taryfy celne. Jeżeli jakiemuś krajowi udało się zamienić deficyt w nadwyżkę, działo się to zawsze kosztem pogorszenia sytuacji innych. Trzeba umożliwić wyrównanie deficztów handlu zagr. w sposób niezbyt dotkliwy dla krajów dłużniczych.

Plan rządu amerykańskiego przewiduje stworzenie funduszu pożyczkowego ze składek wszystkich krajów, zarówno wierzycielskich jak i dłużniczych. Składki byłyby wpłacane w stosunku do posiadanej ilości złota, rozmiarów handlu zagr. i wielkości dochodu narodowego. Część wkładów byłaby płatna w złocie i fundusz wyniósłby 2 i pół miliarda funtów. Pań-

stwa miałyby ilość głosów proporcjonalną do swych wkładów, z tym jednak, że nikt nie mógłby posiadać ponad 25 proc. głosów. Z funduszów udzielało by się pożyczek krajom, mającym deficytowe bilanse handlowe. Plan bryt. wychodzi z innego założenia. Skoro istnieje gdzieś nadwyżka, odpowiednikiem jej musi być gdzieś deficyt. Wobec tego kraje wierzycielskie miałyby pożyczać swe nadwyżki, rok rocznie, krajom dłużniczym dla wyrównania ich deficytowych rachunków. Wydaje się może niesprawiedliwie, by kraje o czynnym bilansie handlowym miały zawsze pożyczać krajom o biernym bilansie, ale iest to zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy. W obu planach przewidziana jest maksymalna suma pożyczki, zależna od rozmiarów handlu danego państwa i nie jest dopuszczalne, by którekolwiek państwo bez końca było dłużnikiem, bądź wierzycielem.

Plan bryt. w tym punkcie jest ściślej opracowany niż amerykański. Przewiduje, że jeśli jakieś państwo stale trwa po jakiejś stronie konta, otrzyma od ciała międzynarodowego radę jak zmienić ten stan rzeczy, jak powiększyć swe zdolności zarobkowe jeśli ma deficyt, lub jak przez obniżenie taryf, podniesienie wartości waluty albo inwestycje zmniejszyć nadwyżkę. Projekty amer. i ang. charakteryzują 2 rzeczy. Pierwsza — stosunek ich do złota. Obydwa czynią go w pewnej mierze podstawą wartości międzynarodowej i wprowadzają nową jednostkę obrachunkową opartą na złocie.

Druga rzecz — to pytanie, czy przystąpienie do tego planu ograniczyło by swobodę działania państw w sprawach wewn. W pewnej mierze czyni to każda umowa międzynarodowa. Np. projekt USA żąda natychmiastowego zniesienia po wojnie wszystkich ograniczeń walutowych oraz zakazuje wprowadzenia nowych i zawierania umów specjalnych z poszczególnymi krajami. Plan bryt. jest na tym punkcie mniej stanowczy i traktuje sprawę liberalniej, wskutek czego byłby dla wielu krajów łatwiejszy do przyjęcia. Najważniejszą jednak charakterystyką dla obu planów jest to, że zasadniczym ich celem jest znalezienie funduszów, które by dopomogły do przezwyciężenia trudności walutowych. Różnice między obu planami nie są istotne i przyjazna dyskusja powinna doprowadzić do ich usunięcia.

X RZĄD BRYTYJSKI OSTRZEGA. Brytyjskie min. spraw zagran. ogłosiło w imieniu rządu brytyjskiego następujące oświadczenie:

„Otrzymano wiadomości, że Hitler zamierza użyć na froncie wschodnim gazów trujących oraz, że poczynił w tym kierunku szereg przygotowań. Rząd brytyjski wobec tego ponawia swoje poprzednie ostrzeżenie pod adresem Niemiec i oświadcza, że użycie przez nich gazów trujących przeciwko sprzymierzeńcowi rosyjskiemu spowoduje zastosowanie natychmiastowe tego samego środka walki na całym terytorium Niemiec przeciwko fabrykom, portom i objektom o znaczeniu militarnym.

Rząd brytyjski stwierdza, że jedo możliwości w tym kierunku są obecnie bez porównania większe, aniżeli przed rokiem."

TYDZIEŃ NA EMIGRACJI

— Sprawy polskie w Izbie Gmin. W dniu 14 bm. odbyło się poufne posiedzenie członków Izby Gmin i Izby Lordów, interesujących się sprawami polskimi. Zebraniu przewodniczył min. Eden. Wzięli

w nim udział prem. Sikorski, min. Raczyński, min. Kot. Prem. Sikorski wobec licznego audytorium oświetlił najważniejsze dla Polski zagadnienia, losy i udział Polaków w wojnie. Następnie wielu posłów zgłaszało zapytania, na które premier udzielał wyczerpujących odpowiedzi. Członkowie parlamentu wykazali w dyskusji wielkie zainteresowanie.

*

— Gen. Sikorski odwiedził prem. Churchilla w jego siedzibie przy Downing Street. W czasie rozmowy obecni byli: min. Raczyński oraz stały podsekretarz stanu ministerstwa spraw zagr. Codogan.

*

— Min. Raczyński odbył konferencję z min. spraw zagr. Edenem. Konferencja ta dotyczyła zagadnień międzynarodowych w świetle wizyty min. Edena w Ameryce.

*

— Min. pracy i opieki społecznej J. Stańczyk rozpoczął wizytację skupisk uchodźców polskich na B. Wschodzie.

*

— Polska przyjęła zaproszenie do wzięcia udziału w konferencji narodów zjedn. w sprawie wyżywienia po wojnie.

— W służbie wrogów. Wanda Wasilewska, literatka, która już we Lwowie przeszła na służbę Sowietów, dostępując „zaszczytu" wejścia w skład komunistycznego parlamentu, otrzymała według doniesień sowieckiej agencji prasowej TASS nagrodę literacką w wysokości 100.000 rubli. Taką samą nagrodę otrzymał obecny jej mąż Aleksander Korniejczuk — zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych.

TYDZIEŃ W KRAJU

Komunikat Kierownictwa Walki Konspiracyjnej.

— W marcu 1943 r. na terenach województw warszawskiego, krakowskiego i lubelskiego zlikwidowano 20 agentów gestapo, których nazwiska są znane, oraz 12 członków komitetu wysiedleńczego. (14.IV.1943).

*

— Ukraińcy rozpoczęli walkę z Niemcami. Na terenach powiatów Włodzimierz Wołyński i Krzemieniec Wołyński UNO wydała swym członkom rozkaz pójścia do lasu. Rozkaz obejmował wszystkich, którzy kiedykolwiek służyli w wojsku, lub w inny sposób otrzymali przeszkolenie wojskowe. Na terenie tych dwóch powiatów rozpoczęły ukraińskie oddziały wojskowe, świetnie pod względem wojskowym zorganizowane, walkę z niemieckim okupantem. Niestety równocześnie ostrze akcji skierowano i przeciw Polakom, których około 500 zginęło od kul ukraińskich. Ukraińcy, którzy zawsze odznaczali się świetnym zmysłem organizacyjnym, nie wykazali dotychczas jakiegokolwiek zmysłu politycznego.

Polacy, którzy sprzyjają Ukraińcom w ich walce z okupantem liczą właśnie na rozbudzenie się wśród nich realizmu politycznego.

— Ghetto walczy. Zdeterminowana, twarda walka w ghetcie trwa. Wybuch jej nastąpił w dniu 16 bm., wobec zwrócenia się Niemców do kierownictwa poszczególnych warsztatów wytwórczych o zawieszenie pracy i skierowanie pracowników na plac wyjazdowy. Żydzi odmówili wyjazdu. Wobec takiego stanu rzeczy w dn. 17 bm. do dzielnicy żydowskiej wjechał oddział motocyklowy SS i rozpoczął polowanie na ludzi, strzelając do napotkanych. Oddział ten dostał się niespodziewanie w krzyżowy ogień karabinów maszynowych żydowskich oddziałów bojowych. Poza mury ghetta wycofać się zdołały zaledwie szczątki tego oddziału. Żydzi rozpoczęli walkę.

Tegoż dnia silniejsze oddziały policji niemieckiej i granatowej musiały po kilkugodzinnych próbach opanowania sytuacji — wycofać się poza mury. Na pięć czołgów policyjnych, które wjechały do dzielnicy, trzy zostały zniszczone.

Oddziały bojowe żydowskie podlegały początkowo trzem dowództwom: Żydowskiemu Zw. Wojskowemu (pozostającemu pod wpływami sjonistów), Komendzie Wojskowej „Bundu" i grupy komunistycznej. W ramach oddziałów Bundu walczy też oddział PPS złożony z członków Żydów. Obecnie dowództwo jest jednolite, a na jego czele stoi oficer wojska polskiego, pochodzenia żydowskiego.

W pierwszych trzech dniach walk Żydzi zdołali usunąć Niemców z całego obszaru dzielnicy żydowskiej, w następnych dniach Niemcy zdołali opanować poszczególne odcinki ulic ghetta, przeważnie jednak tylko zewnętrzne. Żydzi podpalają składy, warsztaty i fabryki pracujące dotąd dla Niemców. Od Wielkiego Piątku Niemcy również palą całe ulice domów, pragnąc zamknąć obrońców na jaknajmniejszej przestrzeni. Spalone zostały przez Niemców Świętojerska, znaczna część Franciszkańskiej, Muranowskiej i Zamenhoffa.

Do akcji zdobywania ghetta użyto najpierw oddziałów SS i policję granatową. Obecnie policję i SS wycofano a kierownictwo akcji objął Wermacht. Poza oddziałami wojska użyto Ukraińców, Łotyszów i Litwinów.

Mimo odcięcia elektryczności, gazu i wody, mimo palenia całych ulic, użycia do akcji dział, czołgów, a w Wielką Sobotę i samolotów zrzucających bomby zapalające i nie wielkie bomby burzące — postępy Niemców są nie wielkie.

Walczący Żydzi dysponują karabinami ręcznymi i maszynowymi oraz granatami i minami własnego wyrobu. Posiadają hełmy i umundorowanie ze składów i warsztatów znajdujących się na terenie ghetta. Nie wiadomo na jak długo starczy żywności i amunicji. Poważnym problemem jest woda, którą czerpią z kilku studzien artezyjskich i przechodzącego przez dzielnicę burzowca.

Straty w zabitych i rannych po obu stronach są trudne do stwierdzenia. W każdym razie po stronie niemieckiej bliskie są tysiąca.

Warszawska ulica z współczuciem i życzliwością obserwuje zdeterminowaną walkę Żydów. Skompromitowane Gestapo szaleje, wydając nowe zarządzenia represyjne wobec osób pomagających Żydom, zatrzymując na ulicach podejrzanych o pochodzenie itd.

ZSSR ZRYWA STOSUNKI DYPLOMATYCZNE Z POLSKĄ

Londyn, 27.IV. — Wszystkie audycje BBC podają dziś, jako główną wiadomość dnia:

Wczoraj wieczorem rząd ZSSR wystosował do Rządu Polskiego notę, w której zerwał stosunki dyplomatyczne w Rządem Polskim. Jako motyw zerwania stosunków, według brzmienia noty, jest fakt zwrócenia się Rządu Polskiego do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża dla wyświetlenia sprawy zamordowania oficerów polskich pod Smoleńskiem. W dalszym ciągu nota zarzuca imperialistyczne i faszystowskie tendencje Rządowi Polskiemu.

Londyn, 27.IV. — Dotychczas Rząd Polski nie zajął w tym przedmiocie stanowiska.

SPRAWA TRAGICZNEJ MOGIŁY

OŚWIADCZENIE RADY MINISTRÓW RZECZYPOSPOLITEJ. PAT komunikuje: Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 17.IV, po zaznajomieniu się ze wszystkimi inrormacjami w sprawie oficerów polskich, których zwłoki obecnie odkryto pod Smoleńskiem, i po zapoznaniu się z raportami z kraju w tejże sprawie, wydała oświadczenie następujące:

„Niema Polaka, który by nie był wstrząśnięty do głębi wiadomością, szerzoną przez propagandę niemiecką z największym rozgłosem, o odkryciu pod Smoleńskiem we wspólnym grobie zmasakrowanych zwłok zaginionych w Z.S.S.R. oficerów polskich i o kaźni, której stali się ofiarą. Rząd Polski polecił 15.IV b. r. swemu przedstawicielowi w Szwajcarii zwrócić się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie z prośbą o wysłanie delegacji, któraby zbadała na miejscu istotny stan rzeczy.

Zarazem jednak Rząd Polski w imieniu Narodu Polskiego zaprzecza Niemcom prawa do czerpania ze zbrodni, które zarzucają innym, argumentów we własnej obronie. Pełne hipokryzji oburzenie propagandy niemieckiej nie zakryje przed światem okrutnych, ponawianych i trwających wciąż zbrodni, dokonywanych na Narodzie Polskim. Rząd Polski przypomina fakty takie, jak: wyciąganie oficerów polskich z obozów jeńców w Rzeszy i rozstrzeliwanie ich za rzekome przestępstwa polityczne z przed wojny, masowe wyłapywanie oficerów rezerwy, wywożonych następnie na powolną śmierć do obozów koncentracyjnych (z samego Krakowa i okolic wywieziono w czerwcu 1942 r. 6.000), wcielanie przymusowe jeńców polskich z terenów nieprawnie wcielonych do Rzeszy w szeregi armii niemieckiej, pobór przymusowy ok. 200.000 Polaków i rozstrzeliwanie rodzin tych, którzy zbiegli, wymordowanie 1.500.000 ludzi przez egzekucje i w obozach koncentracyjnych, uwięzienie ostatnio 80.000 w wieku poborowym oficerów i żołnierzy, męczenie i mordowanie ich w obozach w Majdanku i Treblince. Nie po to składa Polska niezmierne ofiary, walczy i znosi nadludzkie cierpienia, aby Niemcy wysuwali stąd bezczelne pretensje do występowania w obronie chrześcijaństwa i europejskiej kultury.

Krew żołnierzy i obywateli polskich, gdziekolwiek była ona przelana, woła o zadośćuczynienie do sumienia wolnych narodów świata. Rząd Polski piętnuje wszystkie zbrodnie, popełnione na obywatelach polskich, i odmawia prawa wyzyskiwania tych ofiar w politycznej grze przez kogokolwiek, kto sam winien jest tych przestępstw przeciwko Narodowi i Państwu Polskiemu."

ROZKAZ GEN. ANDERSA. Dowódca wojsk polskich na Środkowym Wschodzie gen. Anders wydał rozkaz dzienny do żołnierzy, który brzmi:

„Zarządzam odprawienie uroczystego nabożeństwa w Wielką Środę, t. j. 21 kwietnia, na intencję naszych kolegów, poległych w obozach rosyjskich i niemieckich, za dusze sióstr i braci, którzy zginęli w kraju w walce z wrogiem, za wszystkich innych: na lądzie, morzu i w powietrzu."

KOMUNIKAT TASS-a. W odpowiedzi na rewelacje propagandy niemieckiej ogłosił TASS komunikat równie naiwny jak cyniczny. „W niezgrabnie sporządzonym fałszerstwie — czytamy w tym komunikacie — o licznych grobach, które Niemcy mieli jakoby odkryć pod Smoleńskiem, łgarze hitlerowscy mówią o wsi Gniezdowaja. Oszuści przemilczają fakt, że właśnie pod wsią Gniezdowaja miały być znalezione archeologiczne wykopaliska historycznego cmentarza (?). Hitlerowcy, mistrze w podobnych sprawach, popełnili nieudolne fałszerstwo i przekręcili fakty, rozpowszechniając oszczercze plotki o jakiejś krzywdzie wyrządzonej przez Sowiety na wiosnę 1940 r., próbując w ten sposób zrzucić odpowiedzialność za brutalne zbrodnie popełniane przez hitlerowców".

TYDZIEŃ WOJNY

— Ostatnie stadium kampanii afrykańskiej. Kpt. Cyril Falls ogłosił w BBC następujący artykuł: „Wg wiadomości z Tunisu przypuścić należy, że VIII armia natknęła się na pozycje nieprzyjacielskie 20 do 30 mil na płn. od Suzy. Tu wybiega w równinę nadbrzeżną grzebień, stanowiący przedłużenie pasma górskiego, które chroni ją od zachodu, tworząc naturalną osłonę dla skrzydeł pozycji tunisko-bizertańskiej. Jeżeli nieprzyjaciel zdecydował się na ostateczną obronę, jasnym jest, że nie pozwoli wpędzić swych wojsk w ciasny kąt. Dlatego będzie starał się bronić zarówno Tunisu, jak i Bizerty. Nie wiemy jeszcze jakie przygotowano tu środki obrony. Wydaje się pewne, że ułożono wiele min, ale to jest praca względnie szybka. Natomiast znacznie więcej czasu wymaga zbudowanie betonowych kazamat i stworzenie w skałach schronów, z których można strzelać do wroga nie będąc wystawionym na ogień, a nawet będąc niedostrzegalnym. Niewątpliwie wróg zechce utrzymać zarówno Tunis, jak i Bizertę. Gdyby jednak to się okazało niemożliwe, mogąc bronić tylko jednego z tych dwóch miast, obrałby Bizertę.

Bizerta jest silną franc. bazą morską, Tunis jest portem handlowym, którego użyteczność lotnictwo angielskie starało by się znacznie zmniejszyć. Już teraz, wg pogłosek, port Tunisu jest nieczynny. Adm. Muselier, który przez długie lata zajmował różne stanowiska w Bizercie, powiada, że można było stamtąd zaopatrzyć w żywność całą francuską śródziemnomorską flotę wojenną. Zbudowano tam swego czasu rodzaj miasta podziemnego na składy

zaopatrzenia z własną kolejką. Jest tam wielka chłodnia dla przechowywania żywności, jest sporo artylerii oblężniczej, w tym działa 340 milimetrowe o zasięgu 25 mil, które mogą bronić przedpola Tunisu. Poza tym większość baterii nadbrzeżnych przystosowana jest do strzelania również w głąb lądu. Gdyby pozostała do zdobycia tylko Bizerta, nasze siły morskie i lotnicze odgrywałyby wielką rolę w walce. Bardzo być może, że wykorzystanie portu stało by się niemożliwe nawet w nocy. Moglibyśmy w takim razie częścią sił zablokować i zneutralizować Bizertę, a resztę użyć gdzie indziej.

Nie układam planu kampanii, wskazując tylko na czynniki kształtujące sytuację, a niewątpliwie należy do nich siła Bizerty. Pozycje dokoła Tunisu wydaje się prawdopodobne zostaną wcześniej przełamane i wtedy osaczenie Bizerty nie powinno być trudne. Na razie trzeba utrzymywać napór na całej długości frontu. Trzeba naciskać na wroga na wszystkich punktach, żeby mu uniemożliwić przerzucenie wojsk z jednego odcinka na drugi, jak to jeszcze czynił 2 tygodnia temu. Teraz zadanie to jest trudniejsze, tym bardziej, że przewaga lotnicza sprzymierzonych jest już b. wyraźna i linie łączności są atakowane zarówno na morzu, jak i na lądzie.

Były już pogłoski o ewakuacji wojsk Rommla z Afryki. Na razie, sądzę, że można na nie nie zważać. Pogłoski te mogą być częściowo prawdziwe, mianowicie w okresie wielkiego wydłużenia linii łączności Rommel musiał sprowadzić do Afryki sporo wojsk łączności i innych żołnierzy nie walczących, którzy stali mu się niepotrzebni z chwilą, kiedy pod naporem naszych wojsk linie jego skróciły się. Jeśliby ci żołnierze zostali teraz na miejscu, trzeba by ich żywić. Wobec tego rozsądek wymaga pozbycia się niepotrzebnych efektywów ludzkich. Im później to nastąpi, tym będzie trudniej. Jednak istnieje wielka różnica między wywiezieniem wojsk niewalczących a ewakuacją oddziałów bojowych. Nikt jeszcze nie wie jak silne są naprawdę pozycje wojsk osi w płn. Tunisie. Jeżeli by się okazało, że są doprawdy silne, wówczas niewątpliwie musiałaby nastąpić pewna przerwa przed uderzeniem na nie. Gen. Montgomery nigdy nie hazarduje się i zawsze znajduje czas na pełne przygotowanie, dlatego jest tak groźny w natarciu".

— W obliczu nowej Dunkierki. Radio Londyn w audycji przeznaczonej dla niemieckiego „Wehrmachtu" rozważało ostatnio możliwości ewakuacji z Tunisu „Afrika Korps". Londyn stwierdził na wstępie, że Włochy posiadają już tylko 20 kontrtorpedowców. Jest to jedyny typ okrętu, który zdoła przebyć odległość Tunis — Sycylia pod osłoną nocy. Zabierając 600 — 800 żołnierzy te kontrtorpedowce mogłyby wywieźć z Afryki najwyżej elitę korpusu niemieckiego. Powstaje pytanie czy Włosi zechcą ratować swych sprzymierzeńców narażając flotę potrzebną w przyszłości dla obrony własnego kraju przed inwazją. To samo można jeszcze powiedzieć o 7 istniejących jeszcze pancernikach floty włoskiej, z których 3 znajdowały się w Spezii podczas ostatniego nalotu RAF.

Po raz pierwszy w tej wojnie Niemcy stanęli przed zadaniem ewakuacji swych sił morzem i po raz pierwszy zależni są całkowicie od sojusznika, ponieważ sami nie posiadają na M. Śródziemnym floty dla przewozu i ochrony wojsk. Warunki są bezporównania gorsze niż dla Anglików pod Dunkierką, gdzie flota brytyjska miała do przebycia tylko 45 km wobec 100 km cieśniny Sycylijskiej, nie mówiąc już o przewadze floty i lotnictwa sprzymierzonych na Morzu Śródziemnym.

SYTUACJA MILITARNA

— Front afrykański. 8 armia brytyjska przerwała na południowo-wschodnim odcinku frontu tuniskiego fortyfikacje Rommla zajmując m. Enfindaville a następnie Dżebel Gassi i posuwając się w kierunku portu Tunis.

1 armia oraz oddziały amerykańskie i francuskie przystąpiły do generalnego natarcia, w pierwszym już dniu (24.IV) opanowując rejon wzgórz i zajmując m. Burharad będącą jakgdyby bramą otwierającą drogę z okolic górzystych w doliny. Opór wojsk niemieckich jest na całym froncie niesłychanie zacięty. Zarówno 1 jak i 8 armie muszą staczać ciężkie walki na bagnety i granaty ręczne. W obecnej fazie ofensywy tuniskiej olbrzymią rolę gra zmotoryzowana artyleria sprzymierzonych. W ataku 1 armii na 15 klm odcinku frontu skoncentrowano 400 dział. Lotnictwo sprzymierzonych atakuje porty, linie komunikacyjne i lotniska osi w Tunisie, na Sycylii, Sardynii i w płd. Włoszech, patrolując obszar zach. m. Śródziemnego. Zniszczenie przez samoloty sprzymierzonych 25 wielkich transportowców niemieckich holujących szybowce-olbrzymy, zdaje się świadczyć o przygotowaniach niemieckich do ewakuacji z Afryki choćby cząstki wyborowych oddziałów Rommla.

— Front wschodni trwał nadal w spokoju, poza Kaukazem, gdzie w rejonie dolnego biegu rzeki Kubań i na półw. Tamań toczą się ostre boje, przy pomocy których Sowiety chcą opóźnić lub uniemożliwić ofensywę niemiecką na zagłębia naftowe Kaukazu. Wznowiona aktywność lotnictwa sowieckiego, które w ub. tygodniu przeprowadziło ataki na linie komunikacyjne w Prusach Wschodnich i na porty w Gdańsku, Królewcu i Tylży, ma na celu opóźnienie ofensywy niemieckiej na północy, lub umożliwienie podjęcia ofensywy własnej.

— Front zachodni w dalszym ciągu aktywny. RAF bombardowała koncentrycznym nalotem Szczecin, Rostok oraz w dzień Berlin („Moskity"), linie komunikacyjne we Francji, Holandii i Belgii, minowała zatokę niemiecką i wybrzeża Norwegii, atakowała konwoje niemieckie przy brzegach półwyspu Skandynawskiego.

— Front Dalekiego Wschodu cechowała aktywność lotnictwa sprzymierzonych atakujących transportowce japońskie płynące w konwojach. W pobliżu N. Gwinei w wyniku akcji bombowców zatopiono niemal całkowicie piąty z rzędu konwój usiłujący dowieść posiłki dla wojsk japońskich walczących na Nowej Gwinei. W Birmie lotnictwo sprzymierzonych atakowało objekty w rejonie półwyspu Maju i Akyab oraz linie komunikacyjne.

● RÓŻNE

— Powieszony został przez nieznanych sprawców Volksdeutsch właściciel restauracji przy ul. Długiej 27, który w czasie słynnego odbicia więźniów z Pawiaka zastrzelił jednego z bojowców. Szubrawiec zginął śmiercią hańbiącą.

Pokwitowania w zł.: Wiśka — 20, Ira — 10, Hala — 10, Jaś — 10, SF — 15, as — 20, od p. E bez pokwitowania — 700 (Ew.).